

Księga Urantii

<< [Przekaz 189](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 191](#) >>

Przekaz 190

Morontialne ukazania się Jezusa

190:0.1 (2029.1) ZMARTWYCHWSTAŁY Jezus szykuje się teraz spędzić trochę czasu na Urantii, aby doświadczyć morontialnej drogi wznoszenia się śmiertelnika z tej domeny. Chociaż ten czas życia morontialnego spędzi on na świecie swego śmiertelnego wcielenia, będzie to jednak pod każdym względem odpowiednik doświadczenia tych śmiertelników, którzy przeszli progresywne, morontialne życie siedmiu światów-mieszkań Jerusem.

190:0.2 (2029.2) Cała ta moc, która tkwi w Jezusie – ten dar życia – który umożliwił mu zmartwychwstanie, jest właśnie darem wiecznego życia, którym obdarza on wierzących królestwa i który nawet teraz daje im gwarancję zmartwychwstania z więzów naturalnej śmierci.

190:0.3 (2029.3) Śmiertelnicy z różnych światów wstaną rankiem zmartwychwstania z tym samym typem przejściowego czy morontialnego ciała, jakie miał Jezus, kiedy tego niedzielnego ranka wstał z grobu. Takie ciała nie mają krwiobiegu i te istoty nie

przyjmują zwykłego, materialnego pożywienia; tym niemniej te formy morontialne są *rzeczywiste*. Kiedy różni wierni widzieli Jezusa po jego zmartwychwstaniu, widzieli go naprawdę; nie byli ofiarami wizji czy halucynacji.

190:0.4 (2029.4) Niewzruszona wiara w zmartwychwstanie Jezusa była kardynalnym elementem wierzeń wszystkich odłamów wczesnego nauczania ewangelii. W Jerozolimie, Aleksandrii, Antiochii i Filadelfii wszyscy nauczyciele ewangelii mieli takie same poglądy w sprawie tej, niekwestionowanej wiary w zmartwychwstanie Mistrza.

190:0.5 (2029.5) Rozpatrując czołową rolę jaką Maria Magdalena odegrała w głoszeniu zmartwychwstania Mistrza, należy wziąć pod uwagę, że Maria była głównym rzecznikiem grupy kobiecej, tak jak Piotr apostołów. Maria nie była szefem kobiet pracujących dla królestwa, ale była ich głównym nauczycielem i publicznym rzecznikiem. Maria stała się kobietą bardzo powściągliwą, więc jej śmiałość w odezwaniu się do mężczyzny, którego uważała za dozorcę ogrodu Józefa, ukazuje tylko jak była zaszokowana, kiedy znalazła pusty grób. To głębia i udręka jej miłości, pełnia jej poświęcenia, sprawiły, że na chwilę zapomniała o stosownej powściągliwości żydowskich kobiet wykazywanej podczas spotkania z obcym mężczyzną.

1. Heroldowie zmartwychwstania

190:1.1 (2029.6) Apostołowie nie chcieli, żeby ich Jezus opuścił, dlatego też lekceważyli wszystkie jego oświadczenia o umieraniu, razem z obietnicami, że znowu zmartwychwstanie. Nie spodziewali się tego zmartwychwstania i nie chcieli w nie uwierzyć, do czasu, kiedy zmuszeni byli stanąć w obliczu niepodważalnego świadectwa i niezbitego dowodu, wynikającego z ich własnego doświadczenia.

190:1.2 (2030.1) Kiedy apostołowie nie chcieli uwierzyć relacji pięciu kobiet, które twierdziły, że widziały Jezusa i z nim rozmawiały, Maria Magdalena wróciła do grobu a inne poszły z powrotem do domu Józefa, gdzie opowiedziały swe przeżycia jego córce i innym kobietom. I kobiety uwierzyły ich opowieści. Zaraz po szóstej, córka Józefa z Arymatei i cztery kobiety, który widziały Jezusa, poszły do domu Nikodema, gdzie opowiedziały Józefowi, Nikodemowi, Dawidowi Zebedeuszowi i innym tam zgromadzonym wszystko to, co się zdarzyło. Nikodem i inni mieli wątpliwości co do ich relacji, wątpili w zmartwychwstanie Jezusa; przypuszczali, że to Żydzi usunęli ciało. Józef i Dawid skłonni byli wierzyć tej opowieści, tak bardzo, że pośpieszyli obejrzeć grób i zastali wszystko tak jak to opisywały kobiety. I byli ostatnimi, którzy oglądali grób, gdyż o wpół do ósmej arcykapłan wysłał kapitana straży świątynnych do grobu, aby usunął całuny. Kapitan zawinął je wszystkie w lniane prześcieradło i zrzucił z pobliskiego urwiska.

190:1.3 (2030.2) Od grobu Dawid i Józef poszli natychmiast do domu Eliasza Marka, gdzie w sali na piętrze rozmawiali z dziesięcioma apostołami. Tylko Jan Zebedeusz skłonny był uwierzyć, choć bez przekonania, że Jezus zmartwychwstał. Z początku wierzył również

Piotr, ale kiedy nie udało mu się znaleźć Mistrza, ogarnęły go poważne wątpliwości. Wszyscy przychylali się do opinii, że to Żydzi usunęli ciało. Dawid nie chciał się z nimi spierać, ale kiedy odchodził, powiedział: „Jesteście apostołami i powinniście rozumieć te sprawy. Nie będę się z wami spierał; tym niemniej teraz idę do domu Nikodema, gdzie uzgodniłem, żeby posłańcy zebrali się tego ranka, a kiedy się zbiorą, roześlę ich na ostatnią misję, jako heroldów zmartwychwstania Mistrza. Słyszałem, jak Mistrz mówił, że po tym jak umrze, zmartwychwstanie na trzeci dzień i ja mu wierzę”. I to powiedziawszy do przygnębionych i opuszczonych ambasadorów królestwa, samozwańczy szef łączności i wywiadu wyszedł od apostołów. Wychodząc z górnej sali zostawił na kolanach Mateusza Lewity torbę Judasza, w której znajdowały się wszystkie pieniądze apostołskie.

190:1.4 (2030.3) Było prawie wpół do dziesiątej, kiedy ostatni z dwudziestu sześciu posłańców Dawida przybył do domu Nikodema. Dawid natychmiast zebrał ich na obszernym dziedzińcu i przemówił do nich:

190:1.5 (2030.4) „Ludzie i bracia, cały czas służyliście mi zgodnie z waszą przysięgą, złożoną mnie i sobie nawzajem i powołuję was na świadków, że nigdy was nie posłałem z fałszywą wiadomością. Za chwilę wyślę was na waszą ostatnią misję jako ochotników królestwa, a czyniąc to, zwalniam was z przysięgi i tym samym rozwiązuję zespół posłańców. Ludzie, oświadczam wam, że skończyliśmy nasze dzieło. Mistrz już nie potrzebuje posłańców śmiertelników; on zmartwychwstał. Zanim go aresztowali powiedział nam, że umrze i

trzeciego dnia zmartwychwstanie. Widziałem grób – jest pusty. Rozmawiałem z Marią Magdaleną i czterema innymi kobietami, które rozmawiały z Jezusem. I teraz, rozwiązując waszą grupę, żegnam was i posyłam do waszych zadań z wiadomością, którą nieść będziecie wiernym, a brzmi ona: «Jezus zmartwychwstał, grób jest pusty»”.

190:1.6 (2030.5) Większość ludzi tam zebranych usiłowała wyperswadować Dawidowi, aby tego nie robił. Ale nie mogli go przekonać. Wtedy usiłowali odradzać posłańcom, ale ci nie zważali na słowa zwątpienia. I tak, tuż przed dziesiątą tego niedzielnego ranka, wyszło dwudziestu sześciu gońców, jako pierwsi heroldowie wielkiej prawdy-faktu – zmartwychwstania Jezusa. I zaczęli swoją misję tak jak wiele innych, wypełniając swą przysięgę wobec Dawida Zebedeusza i siebie nawzajem. Ci ludzie wyjątkowo ufali Dawidowi. Odeszli na swą misję nawet nie czekając na rozmowę z tymi, którzy widzieli Jezusa; uwierzyli Dawidowi na słowo. Większość z nich uwierzyła w to, co im Dawid powiedział a nawet ci, którzy co nieco powątpiewali, nieśli tę wiadomość tak samo pewnie i tak samo szybko.

190:1.7 (2031.1) Apostołowie, duchowe ciało królestwa, zbierają się tego dnia w górnej sali, gdzie zdjęci strachem dają wyraz swym wątpliwościom, podczas gdy ci świeccy ludzie, reprezentujący pierwszą próbę uspołecznienia ewangelii Mistrza o braterstwie człowieka, działając zgodnie z rozkazami swego nieustraszonego i

operatywnego przywódcy, idą głosić zmartwychwstałego Zbawiciela świata i wszechświata. I zajęli się tą doniosłą służbą jeszcze zanim wybrani przedstawiciele Mistrza zechcieli uwierzyć jego słowu, czy zaakceptować zeznania naocznych świadków.

190:1.8 (2031.2) Tych dwudziestu sześciu ludzi zostało wysłanych zarówno do domu Łazarza w Betanii jak i do wszystkich ośrodków wierzących, od Beer-Szeba na południu do Damaszku i Sydonu na północy; i od Filadelfii na wschodzie do Aleksandrii na zachodzie.

190:1.9 (2031.3) Kiedy Dawid pożegnał się ze swymi braćmi, poszedł do domu Józefa po swoją matkę a potem razem poszli do Betanii, aby dołączyć do oczekującej tam rodziny Jezusa. Dawid mieszkał w Betanii z Martą i Marią, do czasu, aż nie rozporządziły swym ziemskim majątkiem i towarzyszył im potem w ich podróży do brata Łazarza w Filadelfii.

190:1.10 (2031.4) Mniej więcej w tydzień od tego dnia, Jan Zebedeusz zabrał Marię, matkę Jezusa, do swego domu w Betsaidzie. Jakub, najstarszy brat Jezusa, został ze swą rodziną w Jerozolimie. Rut pozostała w Betanii z siostrami Łazarza. Reszta rodziny Jezusa wróciła do Galilei. Dawid Zebedeusz na początku czerwca opuścił Betanię i wraz z Martą i Marią poszedł do Filadelfii, na drugi dzień po swoim ślubie z Rut, najmłodszą siostrą Jezusa.

2. Ukazanie się Jezusa w Betanii

190:2.1 (2031.5) Jezus ukazał się swoim wiernym na Ziemi w widzialnej postaci dziewiętnaście razy, od czasu swego morontialnego zmartwychwstania do godziny wniebowstąpienia jego ducha. Nie ukazał się swoim wrogom ani też tym, którzy nie mogli duchowo skorzystać z jego zjawienia się w widzialnej postaci. Jego pierwsze ukazanie się pięciu kobietom nastąpiło przy grobie; drugie, dla Marii Magdaleny, również przy grobie.

190:2.2 (2031.6) Trzecie ukazanie się Jezusa miało miejsce około południa, tej niedzieli, w Betanii. Zaraz po południu, najstarszy brat Jezusa, Jakub, stał w ogrodzie Łazarza przed pustym grobem wskrzeszonego brata Marty i Marii, rozważając wiadomość, którą mniej więcej godzinę wcześniej przyniósł im posłaniec Dawida. Jakub zawsze skłonny był wierzyć w misję swego najstarszego brata na Ziemi, ale dawno już stracił kontakt z działalnością Jezusa i żywił poważne wątpliwości w sprawie późniejszych twierdzeń apostołów, że Jezus jest Mesjaszem. Cała rodzina była zaskoczona i niemalże skonfundowana wieścią przyniesioną przez posłańca. W tej właśnie chwili, gdy Jakub stał przed pustym grobem Łazarza, zjawiała się Maria Magdalena i podniecona opowiadała rodzinie o swoich przeżyciach z wczesnych godzin rannych, przy grobie Józefa. Zanim skończyła, przybył Dawid Zebedeusz ze swą matką. Rut oczywiście uwierzyła opowiadaniu, jak również Juda, po tym jak porozmawiał z Dawidem i Salome.

190:2.3 (2032.1) W międzyczasie, gdy szukali Jakuba i zanim go znaleźli, stojącego w ogrodzie w pobliżu grobu, zdał on sobie sprawę z czyjejs bliskiej obecności, jak gdyby ktoś dotykał jego ramienia; i kiedy się

odwrócił, żeby zobaczyć kto to, zauważył stopniowe pojawianie się przy nim dziwnej postaci. Był zbyt osłupiały, żeby mówić i zbyt przestraszony, żeby uciec. I wtedy dziwna postać przemówiła: „Jakubie, przyszedłem powołać cię do służby królestwa. Idź ręką w rękę z twoimi braćmi i podążaj ze mną”. Kiedy Jakub usłyszał swoje imię, wiedział, że mówi do niego jego najstarszy brat, Jezus. Wszyscy mieli większe czy mniejsze trudności z rozpoznaniem morontialnej postaci Mistrza, ale niewielu miało jakikolwiek problem z rozpoznaniem jego głosu, czy też z dostrzeżeniem w inny sposób jego czarującej osobowości, kiedy zaczął się z nimi porozumiewać.

190:2.4 (2032.2) Kiedy Jakub uświadomił sobie, że to Jezus do niego mówi, zaczął klękać i wołać: „Mój ojciec i mój bracie”, ale Jezus kazał mu wstać, kiedy z nim rozmawiał. I spacerowali po ogrodzie, rozmawiając niemal trzy minuty, omawiając przeżycia byłych dni i przewidując zdarzenia najbliższej przyszłości. Gdy zbliżali się do domu, Jezus powiedział: „Żegnaj Jakubie, do czasu, kiedy pozdrowię was wszystkich razem”.

190:2.5 (2032.3) Jakub popędził do domu, kiedy go właśnie szukano w Betfage i wołał: „Właśnie widziałem Jezusa i rozmawiałem z nim, spotkałem się z nim. Nie jest martwy, zmartwychwstał! Zniknął mi z oczu ze słowami: «Żegnaj, do czasu, kiedy pozdrowię was wszystkich razem»”. Zaledwie skończył, kiedy wrócił Juda i znowu Judzie opowiedział o spotkaniu z Jezusem w ogrodzie. I wszyscy zaczęli wierzyć w zmartwychwstanie Jezusa. Jakub oznajmił teraz, że nie chce wracać do Galilei a Dawid zawołał: „Widzą go nie tylko

podeksycytowane kobiety; również zrównoważeni mężczyźni zaczęli go widzieć. Sam spodziewam się go wkrótce ujrzeć”.

190:2.6 (2032.4) I Dawid nie czekał długo, gdyż czwarte ukazanie się Jezusa widzialne dla oczu ludzkich nastąpiło niebawem, tuż przed czternastą, w tym samym domu Marty i Marii, kiedy to Mistrz się pojawił dostrzegalny dla swojej ziemskiej rodziny i ich przyjaciół, razem dla blisko dwudziestu osób. Mistrz ukazał się w otwartych, tylnych drzwiach i powiedział: „Pokój wam. Pozdrawiam wszystkich tych, którzy kiedyś byli mi bliscy w ciele i we wspólnocie, moich braci i siostry w królestwie nieba. Jak mogliście wątpić? Dlaczego ociągaliście się tak długo zanim postanowiliście całym sercem iść za światłem prawdy? Przyjdźcie zatem wszyscy do wspólnoty z Duchem Prawdy w królestwie Ojca”. Kiedy ochłonęli z pierwszego szoku i zdumienia, ruszyli w jego kierunku jakby chcieli go objąć, ale on znikł im z oczu.

190:2.7 (2032.5) Wszyscy chcieli pobiec do miasta, aby opowiedzieć wątpiącym apostołom o tym, co się stało, ale Jakub ich powstrzymał. Tylko Marii Magdalenie pozwolono wrócić do domu Józefa. Jakub zabronił rozgłaszać szeroko o tej morontialnej wizycie, ponieważ podczas rozmowy w ogrodzie Jezus powiedział mu pewne rzeczy. Ale Jakub nigdy nie ujawnił niczego więcej o spotkaniu ze zmartwychwstałym Mistrzem w tym dniu, w Betanii, w domu Łazarza.

3. W domu Józefa

190:3.1 (2033.1) Piąte morontialne pojawienie się Jezusa, widzialne dla oczu śmiertelnych, nastąpiło około szesnastej piętnaście w to samo niedzielne popołudnie, w obecności mniej więcej dwudziestu pięciu wierzących kobiet, zebranych w domu Józefa z Arymatei. Maria Magdalena wróciła do domu Józefa na kilka minut przed tym ukazaniem się. Jakub, brat Jezusa, prosił, aby nic nie mówiła apostołom o ukazaniu się Mistrza w Betanii. Jednak nie prosił Marii, żeby nie mówiła o tym zdarzeniu swoim wierzącym siostram. Dlatego też po tym, jak Maria zobowiązała wszystkie kobiety do dyskrecji, zaczęła opowiadać co tak niedawno się wydarzyło, kiedy była u rodziny Jezusa w Betanii. I była w trakcie tego pasjonującego opowiadania, kiedy wśród kobiet zapadła nagle i uroczysta cisza; spostrzegły pośrodku, pomiędzy nimi, dobrze widoczną postać zmartwychwstałego Jezusa. On pozdrowił je słowami: „Pokój wam. We wspólnocie królestwa nie będzie ani Żyda ani nie-Żyda, bogatego ani biednego, wolnego ani niewolnika, kobiety ani mężczyzny. Wy także jesteście powołane, żeby głosić dobrą nowinę wolności dla ludzkości przez ewangelię synostwa z Bogiem w królestwie nieba. Idźcie na cały świat i głoscie tę ewangelię i umacniajcie wiarę tych, którzy w nią wierzą. I kiedy będziecie to robić, nie zapomnijcie służyć chorym i umacniać tych, którzy są bojaźliwi i zdjęci strachem. Ja zawsze będę z wami, nawet na krańcach Ziemi”. I kiedy to

powiedział, zniknął im z oczu, podczas gdy kobiety padły na twarz i modliły się w milczeniu.

190:3.2 (2033.2) Z pięciu morontialnych ukazań się Jezusa, które jak dotąd miały miejsce, Maria Magdalena była świadkiem czterech.

190:3.3 (2033.3) Na skutek wysłania posłańców przed południem oraz z przecieków mimowolnych napomknienia o ukazaniu się Jezusa w domu Józefa, wczesnym wieczorem zaczęła docierać do żydowskich przywódców wiadomość, że po całym mieście się opowiada, iż Jezus zmartwychwstał i wiele osób twierdzi, że go widziało. Wieść ta poruszyła do głębi członków Sanhedrynu. Po pośpiesznej naradzie z Annaszem, Kajfasz zwołał zebranie Sanhedrynu naznaczone na dwudziestą tego wieczora. Na tym zebraniu postanowiono, że każdy, kto wspomni o zmartwychwstaniu Jezusa, zostanie wyrzucony z synagogi. Proponowano nawet zabić każdego, kto będzie twierdził, że go widział; jednak ta propozycja nigdy nie została poddana pod głosowanie, ponieważ zebranie przerwano w chaosie graniczącym z autentyczną paniką. Pozwolili sobie przypuszczać, że skończyli z Jezusem. Teraz właśnie mieli odkryć, że ich prawdziwe kłopoty z człowiekiem z Nazaretu dopiero się zaczęły.

4. Ukazanie się Grekom

190:4.1 (2033.4) Około szesnastej trzydzieści, w domu pewnego Flawiusza, Mistrz dokonał swego szóstego, morontialnego ukazania

się zgromadzonym tam wierzącym mniej więcej czterdziestu Grekom. Kiedy omawiano wieści o zmartwychwstaniu Mistrza, on sam pojawił się pośród nich, pomimo, że drzwi były dobrze zaryglowane i odezwał się do nich: „Pokój wam. Chociaż Syn Człowieczy pojawił się na Ziemi wśród Żydów, przyszedł on służyć wszystkim ludziom. W królestwie mojego Ojca nie będzie ani Żydów ani nie-Żydów; wszyscy będziecie braćmi – synami Bożymi. Dlatego też idźcie na cały świat i głoscie tę ewangelię zbawienia, tak jak ją dostaliście od ambasadorów królestwa, a ja będę wam towarzyszył w braterstwie synów Ojca w wierze i prawdzie”. I kiedy tak ich pouczył, opuścił ich i więcej go nie widzieli. Przez cały wieczór pozostali w domu; byli zbyt przepełnieni obawą i strachem, aby odważyć się wyjść. Żaden z Greków nie spał tej nocy; wciąż czuwali i omawiali te kwestie, mając nadzieję, że może Mistrz znowu ich odwiedzi. W tej grupie znajdowało się wielu tych Greków, którzy byli w Getsemane, kiedy Judasz zdradził Jezusa pocałunkiem a żołnierze go aresztowali.

190:4.2 (2034.1) Pogłoski o zmartwychwstaniu Jezusa i opowiadania o jego wielokrotnym pojawieniu się przed wyznawcami gwałtownie się rozprzestrzeniały i całe miasto było w stanie najwyższego poruszenia. Mistrz ukazał się już swej rodzinie, kobietom i Grekom a niebawem pojawi się wśród apostołów. Wkrótce członkowie Sanhedrynu zaczną rozważać te nowe problemy, które tak nagle spadły na władców żydowskich. Jezus wiele myślał o swoich apostołach, ale zanim ich odwiedził chciał ich zostawić samych jeszcze na kilka godzin poważnych refleksji i głębokich rozważań.

5. Spacer z dwoma braćmi

190:5.1 (2034.2) W Emaus, mniej więcej jedenaście kilometrów na wschód od Jerozolimy, mieszkało dwóch braci, pasterzy, którzy spędzili w Jerozolimie tydzień Paschy i uczestniczyli w składaniu ofiar, obrzędach i świętowaniu. Starszy z nich, Kleofas, częściowo wierzył w Jezusa; przynajmniej wyrzucono go z synagogi. Jego brat, Jakub, nie był wierzący, aczkolwiek bardzo intrygowało go to, co słyszał o działalności i naukach Mistrza.

190:5.2 (2034.3) Tego niedzielnego popołudnia, mniej więcej pięć kilometrów za Jerozolimą i na kilka minut przed siedemnastą, tych dwóch braci mozolnie szło drogą do Emaus, bardzo żarliwie dyskutując o Jezusie, jego naukach, działalności a zwłaszcza o pogłoskach, że grób jest pusty i że jakieś kobiety z nim rozmawiały. Kleofas częściowo skłonny był wierzyć w te opowieści, ale Jakub uporczywie twierdził, że cała ta sprawa jest najprawdopodobniej oszustwem. Kiedy tak się przekonywali i debatowali idąc do domu, morontialny kształt Jezusa, jego siódme ukazanie się, szedł obok nich drogą. Kleofas często słyszał jak Jezus nauczał i kilka razy jadał z nim w domach jerozolimskich wiernych. Nie rozpoznał jednak Mistrza, nawet gdy ten zwyczajnie z nimi rozmawiał.

190:5.3 (2034.4) Po przejściu kawałka drogi, Jezus odezwał się: „O czym to rozmawialiście tak żarliwie, kiedy was spotkałem?”. I kiedy Jezus to powiedział, oni stanęli i przyglądali mu się z pełnym politowania zaskoczeniem. Kleofas rzekł: „Czy może to być, abyś bawił w

Jerozolimie i nie wiedział o tych rzeczach, które się tam tak niedawno wydarzyły?”. Wtedy Mistrz spytał: „Jakich rzeczach?”. Kleofas odpowiedział: „Jeśli nie wiesz o tych sprawach, jesteś jedynym w Jerozolimie, który nie słyszał wieści o Jezusie z Nazaretu, który był potężnym prorokiem w słowie i w dziele przed Bogiem i wszystkimi ludźmi. Wyżsi kapłani i nasi władcy wydali go Rzymianom i zażądali, aby go ukrzyżowano. Z kolei wielu z nas miało nadzieję, że to jest ten, który mógłby wyzwolić Izrael od jarzma innowierców. Ale to nie wszystko. Teraz jest trzeci dzień od jego ukrzyżowania i dzisiaj pewne kobiety wprowadziły nas w zdumienie, oświadczając, że bardzo wcześnie rano, kiedy poszły do jego grobu, zastały grób pusty. I te same kobiety uporczywie twierdzą, że rozmawiały z tym człowiekiem; utrzymują, że zmartwychwstał. I kiedy kobiety opowiedziały o tym ludziom, dwóch jego apostołów pobiegło do grobu i również zastało go pustym” – i tutaj Jakub przerwał swojemu bratu – „ale oni nie widzieli Jezusa”.

190:5.4 (2035.1) Kiedy tak szli razem, Jezus rzekł do nich: „Jak opieszali jesteście w pojmowaniu prawdy! Skoro mi powiedzieliście, że rozmawialiście o naukach i pracy tego człowieka, mógłbym was oświecić, ponieważ jestem bardziej niż obeznany z tym nauczaniem. Czyż nie pamiętacie, że ten Jezus zawsze nauczał, iż jego królestwo nie jest z tego świata i że wszyscy ludzie, będąc synami Bożymi, powinni znajdować wolność i swobodę w duchowej radości braterskiej wspólnoty, w miłości pełnej służbie w tym nowym królestwie prawdy o niebiańskiej miłości Ojca? Czyż nie przypominacie sobie, że ten Syn Człowieczy głosił zbawienie Boże dla

wszystkich ludzi, służenie chorym i cierpiącym i wyzwolenie tych, którzy są spętani strachem i zniewoleni złem? Czyż nie wiecie o tym, że ten człowiek z Nazaretu powiedział swoim uczniom, że musi iść do Jerozolimy, gdzie zostanie wydany swoim wrogom, którzy go zabiją i że trzeciego dnia zmartwychwstanie? Czyż nie powiedziano wam o tym wszystkim? I czyż nigdy nie czytaliście w Piśmie Świętym o sprawach dotyczących tego dnia zbawienia dla wszystkich, Żydów i nie-Żydów, gdzie jest powiedziane, że w nim błogosławione będą wszystkie rodziny ziemskie; że będzie słyszał płacz potrzebujących i zbawi dusze biednych, którzy go szukają; że wszystkie narody będą zwać go błogosławionym? Że taki Wybawiciel będzie jak cień wielkiej skały dla spieczonej ziemi. Że będzie karmił stada jak prawdziwy pasterz, biorąc owce w swoje ramiona i delikatnie nosząc je na swej piersi. Że otworzy oczy ślepych duchowo i wywiedzie więźniów rozpacz na pełną wolność i światłość; że wszyscy, którzy żyją w ciemnościach zobaczą wielką światłość wiecznego zbawienia. Że opatrzy rany serc złamanych i otworzy więzienia tym, którzy są zniewoleni strachem i związani złem. Że będzie pocieszał tych, którzy się smucą i obdarzy ich radością zbawienia w miejsce smutku i żalości. Że będzie pragnieniem wszystkich narodów i wieczną radością dla tych, którzy szukają sprawiedliwości. Że ten Syn prawdy i sprawiedliwości wzniesie się ponad światem z uzdrawiającą światłością i zbawienną mocą; że będzie nawet wybawiał ludzi od ich grzechów; że naprawdę będzie szukać i wybawiać tych, którzy się zgubili. Że nie będzie niszczył słabych, ale służył zbawieniem wszystkim, którzy są głodni i spragnieni sprawiedliwości. Że ci, którzy wierzą w niego, będą mieć życie wieczne. I że wyleje swojego

ducha na wszystkich w ciełe i że ten Duch Prawdy będzie w każdym wierzącym źródłem wody, tryskającej ku wiecznemu życiu. Czyż nie rozumiecie, jak wielka jest ewangelia królestwa, którą ten człowiek wam dał? Czyż nie zauważyliście, jak wielkie zbawienie do was przyszło?”.

190:5.5 (2035.2) Właśnie dochodzili do wioski, w której tych dwóch braci mieszkało. Żaden z nich nie odezwał się słowem, odkąd Jezus zaczął ich nauczać, kiedy szli drogą. Wkrótce zbliżyli się do swej ubogiej chaty i już Jezus miał od nich odejść i pójść dalej drogą, ale oni go zmusili, żeby wszedł i został z nimi. Nalegali, że zmierzch się zbliża i żeby został z nimi. W końcu Jezus się zgodził i jak tylko weszli do domu, zasiedli do posiłku. Dali mu chleb do pobłogosławienia i kiedy zaczął go łamać i im podawać, otworzyły się im oczy i Kleofas rozpoznał, że ich gościem jest sam Mistrz. I kiedy powiedział: „To jest Mistrz –” morontialny Jezus zniknął im z oczu.

190:5.6 (2036.1) I potem mówili do siebie nawzajem: „Nic dziwnego, że nasze serca płonęły w nas, kiedy do nas mówił, kiedy szliśmy drogą! I kiedy objaśniał nam nauki Pisma Świętego!”

190:5.7 (2036.2) Nie zostali na posiłek. Widzieli morontialnego Mistrza i wybiegli z domu, śpiesząc z powrotem do Jerozolimy, aby głosić dobrą nowinę o zmartwychwstałym Zbawicielu.

190:5.8 (2036.3) Tego wieczora, około dwudziestej pierwszej i tuż zanim Mistrz ukazał się dziesięciu apostołom, tych dwu podekscytowanych braci wpadło do górnej sali, oświadczając apostołom, że widzieli

Jezusa i że z nim rozmawiali. I opowiedzieli, co im Jezus mówił i jak nie rozpoznali kim jest, aż do czasu łamania się chlebem.